

przes pokutę naszą wyrównać, która i tak już nawet za czegoś bywa unicestwiana z powodu naszej słabości i niestateczności naszej, woli? W tym oto razie przychodzi z pomocą mazeryńska troskliwość Kościoła przez udzielanie odpustu. Podaje swym dzieciom na ostrej drodze pokuty ręce, robiąc użytk z mocą, której udzielił Boski Zbawiciel z skarbu nie przebranych Swoich zasług, aby wygładzić grzechy nasze. Tak czyni Kościół już od pierwszych dni; czyni tak mocą zwijywania i rozwiązywania, którą go obdarzył Jezus Chrystus. Jeden z pierwszych odpustów dostanił ów grzesznik z Koryntu, którego Paweł sw. wykluczył z Kościoła, ale którego wszelki skruszona jego istota na prośbę gniazdy przyjęła naspowrót, znosząc karę, jak nam o tem opowiada drugi list do Koryntów (2, 10).

W myśl tego jest odpust równocześnie datkiem charytatem, który Kościół święty udziela naszemu niedemoginiu. Nie opuszczają nam tego, co sami możemy, jeno to tylko, czego nie możemy. Nie jest zatem prawda, że Kościół odpustem buduje lenistwo i niedbałość i daje nam tem wygodny spoczynek. Nie używa mocy, udzielonej mu przez Chrystusa na to, aby nas zwolnić z pokuty, lecz na to, aby nas skłonić do czynienia prawdziwej pokuty. Gdyż bez takowej, bez prawdziwej skruchy nie ma pojednania z Bogiem, nie ma przebaczenia grzechów, nie może być więc też odpuszczenia kar grzechowych. Tak więc jest odpust właśnie nagrodą dla czyniących skruchę i tem samem podniesioną do prawdziwej pokuty i poprawy życia: wzmocnia on przedsięwzięcie poprawy, chroniąc przed małą wiarą i napełniając skruszonych w sercu nadzieję, że zostaną uwolnieni od kar grzechowych, zanim stąpią przed sędzią wiecznym.

Z pomiędzy wszystkich odpustów jednakowoż jest odpust jubileuszowy najuroczystszy i najokufitszy w łaski. Ma on w życiu duchownym to sprawić, co sprawiało miłośc lata Starego Przymierza w doczesnych stosunkach ludu izraelskiego.

Namieśnik Jezusa Chrystusa nie nawołuje nas jedynie, abyśmy nasze dusze oczyśliły przez pokutę, zaprasza nas również, abyśmy podczas młońca lata pamiętały o wielkich zadaniach Kościoła i ludzkości. Należymy do wielkiej rodzin Kościoła. Nie стоимy dla nas samych, lecz tworzymy razem jedno ciało, którego członkami są pojedyncze osoby. Obcowanie ze Świętymi, które polega na tym stosunku udziela nam tyle korzyści jako i prawo, abyśmy brali udział w wspólnym skarbie, nakłada jednak równocześnie obowiązek, abyśmy sobie wzajemnie służyliśmy i sobie pomagali. Ten obowiązek spełniamy głównie przez modlitwę. Jesteśmy święty wezwanie, który nas wzajemnie w Bogu łączy, w którego sercu dusze nasze schodzą się jak żyły w sercu człowieka, abyśmy napełniły takowe Jego dobrotą i miłością,

dzie ich dosiegnie.

— Raz jeszcze pytam coś za jeden?

— Jestem tym, który doradził Anglikom zabezpieczyć swoiki Narindry... Jestem zniesławionym brahmanem, zaprzecając swojej wiary... Jestem uosobieniem nienawiści kast, duszą zaprzedaną rządowi angielskiemu, szacującym wrógiem tych, którym ty służysz... Jem jest B kane.

Wobec tego oświadczenie, wypowiedziającego znikomą przewalką, Berar odzyskał zimną krew. Zrozumiał, że obecność Bikanaela w pagodzie grozi wielkim niebezpieczeństwem kapitanowi i jego drużynie i że ratować ich trzeba.

To też, nie dbając już o agenta policyjnego angielskiej, któremu nic uczynić nie mógł, postanowił corychlej uprzedzić kapitana i jego sługi, zawołać im:

— Gutujcie się do walki zaciętej, bo nie przyjaciel wtargnął w te mury!

Berar odwrócił się tyłem do balkonu, na którym dawny brahman stał w bladem świetle księżyca i zmierzał ku drzwiom, ale z pięciu jego wyrwał się krzyk wściekłości — drzwi były zamknięte.

Bikanel z szydrem śmiechem zaważył:

— Mój bleduy Berar, jesteś ostatnim głupcem i niedołęgiem. Jako, nie znasz tajemnicy tej starej rudery!... Dowieź się zatem, że przejście, przez które się tu dostałeś, pola z ne jest z owemi drzwiami w ten sposób, nie mogą się

i następnie pozwolić odpływać do pełnego tajemnic całego Kościoła. Najwyższy pasterz Kościoła zaprasza nas, abyśmy z nim razem zgromadzili się przed tronem Łask Bożego i na Jego stopniach złożyli nasze życzenia. Po prawicy Ojca widzimy jednak wiecznego arcykapłana, który może wszystkich wybawić, który przez niego przystępuje ku Bogu, który żyje, aby się za nami wstawić" (Hebr. 7, 25). Jezus Chrystus, sprawiedliwy, którego mamy u Ojca jako wstawnika (I Jan. 2, 1). Czyż więc możemy powątpiewać o skuteczności naszej wspólniej modlitwy, skoro takowa połączona jest z modlitwą naszego Odkupiciela? Jak wielki mamy jednak powód, w tym ważnym okresie czasu, w którym się znajdujemy, zwrócić się z ufnością przed Bożym tronem Łask i ku arcykapłańskiemu wstawnictwu Boga-żołnierza.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Có tam słychać w świecie.

W parlamentie niemieckim domagali się znowu posłowie myta za każdy dzień posiedzenia w parlamentie. Obecnie nie dostają posłowi wybierani do parlamentu, nic, mają jedynie tylko wolną pracę. Tracą zaś bardzo dużo, bo w tym czasie, w którym siedzą w Berlinie, nie mogą zarabiać. Ponieważ zaś zwłaszcza pomiędzy sojusznikami, jest bardzo dużo posłów biednych, żyjących z pracy własnych rąk, więc nie dziwi się, że posłowie ci bardzo niechętnie do Berlina jadą. To wszystko przekładało się na posłowie w parlamentie i domagały się przynajmniej 20 marek na dzień. To jest niby duży, ale gdy się zauważa drogie życie w Berlinie i drogie pomieszkanie, to z tych 20 marek mało co albo nic nie pozostało. Dalej tłumaczył posłowie rządowi, że powaga parlamentu cierpi bardzo, bo małe posłów się obecnie zleżą i parlament święci pustkami. Będzie zaraż lepiej gdy posłowie będą pobierali myto. Wniosek o udzielenie posłom tego myta odeczekał do osobnej komisji, aby się w nim rozpatryła. Mówią jednak, że rząd nie godzi się na myto, bo parlament już dawniej większość głosów myta się dymagał, a rząd jednak na to się nie zgodził.

Jakieś wielkie prywatne Towarzystwo, na którego czele stoją także rosnące wielkie niemieckie banki berlińskie, pragnie wybudować w Afryce wielką kolej, której zaopatrywała mieszkańców w towary, wywożona z Afryki do wybrzeży morskich produkta afrykańskie, skądby mersem wywożone je dalej itd. itd. Kolej ta ma chwilowo być budowana od stacji Dar-es-Salaam aż do miejscowości Mędrę. Koszt budowy oblicza przedebiory na 15 milionów marek. Żąda jednak rząd niemiecki, aby zagwarantował temu prywatnemu Towarzystwu 3 procent od sta na rok ed kosztów pieniężnych. Większa

otwierzyć bez mojej woli. A ponieważ ja ich otworzyć nie chęć, zatem jesteś skazany na śmierć głowową. Do widzenia, Berar, a właściwie, żegnaj się na zawsze!

Po tych słowach szata uciekły schodami ukrytymi w grubym murze zeszeli z balkonu. Owe stare pagody, budowane jak forty średniewieczne, posiadały niezliczoną ilość tajemnych przejść, korytarzy, ciemnic, więzień, klap, podwójnych drzwi i pułapek.

Ponieważ było zupełnie ciemno, Bikanel zapalił lampę, którą tam postawił w przewidaniu tego, co wyniknie. Potem siedział zatopiony powoli, ostrożnie, po schodach, na które wyzierły okienka, jakby otwory ślepków. Dotarł do fundamentów podziemi, ułożonych kostek granitowych, specjalnych żelaznymi klamrami.

Nawet armaty nie zdążyłyby wzruszyć tych podstawa.

Znalazł się w ciemnicy bez innego wyjścia, na pozór przynajmniej, prócz tych schodów kamiennych.

Oliczył sześć kroków, zwrócił się na prawo, znowu edliczył trzy kroki i stanął, grzebiąc nogą w warstwie ciężkiego płasku, którym posadzka była przysypana.

Namacał jakiś przedmiot okrągły, wystający. Nachylił się i przy świetle lampy przekonał się, że to lateknie szklane kółko.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ilność gazet protestuje energicznie przeciw budowie takiej kolei. Piszą tak: „Państwo niemieckie ma już dosyć długów. Podatku ludność dosyć płaci a wskutek budowy tej kolei byłaby ten podatek większy jeszcze. Konserwatyści podważają ludność żywotność, bo chcą, aby prowadzić, a kanal Srodkowego, któryby z granicą tą żywotność dowodzić, budować nie chcą, aby pod pozorem, że pieniądze niema. Jeśli na kanal, z którego ludność miałaby korzystać, niema pieniężny, to tem mniej może być na jaką tam kolej w piaskach afrykańskich. Duszy się pieniądze wyrsuca na Kamerun i inne piaszczyste niemieckie w Afryce, z których korzyści niema. Spodziewać się należy, że parlament na ten wydatek się nie zgodzi. Na razie mówią o 15 milionach, a później będzie 20 milionów i więcej. Już teraz słychać, że to ma być dopiero początek. Później ma być ta kolej dłuższa jeszcze, z 15 milionów zrebi się mniej 50 albo 60 milionów. Na to obywatele podatków nie płatą, aby rząd budował za nie kolej, z których korzyści żadnych nie będzie.

Król angielski Albert wyjechał w sobotę wieczorem do Niemiec. U swej siostry, chorzej cesarzowej Fryderykowej, matki cesarza naszego, zabawi prawdopodobnie trzy dni. Zatem taż pojedzie do Darmstadt do księcia heskiego. Gazety niemieckie z tych odwiedzin nie są zadowolone. Piszą, że Niemcy nie potrzebują przyjeżdżać narodu, który pragnie zagrac pod swoje panowanie dzielny germani szczepek, jakim są Burowie w Afryce.

Z Chin donoszą, że cesarz chiński z cesarzową pragnie przy końcu marca miasto Singapur, gdzie obecnie przebywają, opuścić, a udać się z powrotem do Pekinu.

Ponieważ rząd chiński zgodził się teraz na wszelkie wojny, jakie postawił posłowie europejscy, więc hrabia Waldersee odesłał od wojskowej ekspedycji, która przesiągnęła w głębku kraju chińskiego urszadie. Piszą, że chcaby do takiej ekspedycji przysiąć, to chyba nie mieckie wojska same były wymierzająły, bo inne państwa nie chcą więcej ważyć z Chin.

Wojska niemieckie mają przy końcu kwietnia powrócić z Chin.

Posłowie europejscy pragną tuż obok pałacu cesarskiego zbudować wielką fortę dla swego i Europejczyków bezpieczeństwa. Forteca ma się mieścić w objętości 150-200 metrów. Z jednej strony ma być w murze chińskim, otaczającym miasto, zrobiony wielki wylot, aby Europejczycy mieli wolny dostęp do morza i mogli kontrolować każdego Chińczyka, któryby pragnął Pekin opuścić. Forteca ma być otoczona wielkim murkiem, basztami i watahami, wewnętrzna takiej ma znaleźć pomieszczenie 2000 ludzi i żywotność na przeciag trzech miesięcy. Dla bezpieczeństwa swiązku pomiędzy morzem a Pekinem pozostało 17000 żołnierzy europejskich, amerykańskich i japońskich. Zalety będą rozmieszczone we wszystkich ważniejszych miejscowościach, położonych nad drogą z żadem Chińczyk nie może wyjechać do Tientsinu, Taku i okolicy bez wiedzy dowodów salig. Budowę tej fortecy mają rozpoczęć już w marcu, jeszcze przed powrotem cesarza do Pekinu.

Z północy w Afryce. W Kapsztadzie przysiąły pieniądze Anglikami a 1400 Buram do bitwy pod Klerkbergiem. Angliści mieli 3 oficerów i 15 chłopów zabitych a 5 oficerów i 25 żołnierzy rannych. Burowie cofały się i zostawiły 18 zabitych. Dnia 20 lutego wysadzili Burowie most kolejowy pod Kilipras w powietrze, zabrali żywotność i pociąg nastęcznie spali. Piszą, że generał angielski Plumer pokrzyżował Dewartowi szyski, bo dzienny burski generał musiał wojsko swoje rozmieścić na resztece oddziałów a sam musiał powrócić na północ. Urzędownie wiadomość ta nie jest potwierdzona, będzie też pewnie nieprawdziwą.

W parlamentie angielskim zapytał się powien posł, czy to prawda, że cesarz Wilhelm pragnie młody Anglikami a Buram pośrednicząc w celu zawarcia pokoju. Ze strony rządu odpowiedziano, że to nieprawda. Gdy ów posł zapytał się dalej, czy rząd nie zastanowiłby się nad tem, esy takie pośrednictwo nie byłoby na miejscu, nie odebrał żadnej odpowiedzi.

Angielski sekretarz skarbu przysiąał, że wejna z Burami kosztowała Anglię dotąd 1630 milionów marek, że każdy dalezy tydzień kosztować będzie 25 milionów marek.

7 blisko i z daleka.

Siemiatycze, dnia 25 Lutego 1921.

* Trzy wiece odbędą się jak donosi „Gazeta Opolska” w niedługim czasie w naszych okolicach, a mianowicie pierwszy w Opolu w celu omówienia spraw społecznych, ekonomicznych i politycznych, drugi i trzeci w okolicy Fałkowic (na północy powiatu) i w okolicy Szczedryka (na wschodzie). Na dwóch ostatnich wiecach zda przedwczesnym posel nasz pan major Samula sprawozdanie z obrad sejmowych w Berlinie.

* 8000 marek skradł złodziej na domenium w Markowicach pod Gnieźninem w Poznańskiem. Udało mu się wtargnąć do biura domenialnego, wydobyć tam za pomocą żelaza ze stany kasetkę i pieniądze wydostać. Stróż spostrzegł złodzieja za późno.

* Kradzież kościoła. W Soszcu, Łęce, Pszczynie i Brześciu rozbito skarbowy kościółne z ofiarami i pieniądze skradziono. W Pszczynie skradzione prócz tego skarbonkę z datkami na oświetlenie wśród czterdziestogodzinnego urożenienia.

* Miasta górnogórskie wysyłają petycje do parlamentu przeciw podwyższeniu cła na zboże. Podobną petycję wysłały też Katowice.

* W czasie zeszłorocznego rewli (manewrów) w powiecie trzebańskim zamieszkał podoficer Karnasch przyaresztował gospodarza Kałuży, kierasyra, który był obecnie w powiecie katowickim. Kałuża opierał się jednak aresztowaniu, groził podoficerowi, a w końcu, pozostawiony mu dziedzina swą, czymchnął. Uciekając spostrzegły porucznik Eickardt, strzelił za nim ślepym na bojem, trafiał go też, ale Kałuża nie ustrzynał, dostał się owszem na 48 godzin do kozy z powodu „nieostrożnego obchodzenia się z bronią”. Kałuża aresztowany w końcu, ale sąd dywidził w Nysie zwolnił go, ponieważ podoficer Karnasch należał do wojska nieprzyjacielskiego, więc podlegał zapatrzywaniu sądu wojskowego nie miał prawa aresztować Kałuży. Ianego był jednak zapatrzywanie prezes sądu wojskowego, generał Massow, który założył rewizję. Ponieważ za przewinienie Kałuża ceka według ustawy kodeksu wojskowego cuchthauz siedem lat, przeto przydano mu urzędugowego adwokata do obrony. Podebrane chwilowe nieposłużenstwo może młodego człowieka unieszczyć na całe życie.

* W Poborczowie w tutajszym powiecie chciał gościenny i maszyna Kopieta zawiesić na haku pośród śloniów. Postępował się przytem i zsuwając się z krzyża, na którym stał, rozdarł sobie całą prawą rękę. Rana jest niebezpieczna, bo może się wskutek tego pryszczyć albo zapalić albo zatruć krwi.

* w Gąsowicach. Nadezdały wielki święty czas, czas rozpamiętywania męki Pana naszego Jezusa Chrystusa, który z wielkiej ku nam miłości poniosł najokrutniejszą śmierć na krzyżu, aby zbawić rodzą ludzki. Okazmy zatem miłość naszą ku Zbawcy naszemu w obecnym zwłaszcza czasie. Kościół święty roskarzuje nam czynić rozmaitości, zakładając na nas w tym czasie świętego postu rozmaito umartwienia. My członkowie parafii w Liskach mielibyśmy takie prośbę do was, kochani rodzacy, abyście pospieszyli z małą ofiarą, z ofiarą na budowę nowej świątyni, która ku caci tego Zbawiciela w Liskach stawiamy. Udaję się także do redakcji w Westfali, których tam ze Śląska jest maestro, abyebi i oni nie zapomnieli o ojczyzny stroach. Stary, dotychczasowy kościółek w Liskach chyli się ku upadkowi. Postanowiliśmy wybudować nową, obszerniejszą świątynię, która ma kosztować 154 000 marek. Nasza parafia jest jednak za uboga, abyebi z własnych funduszy pokryć koszt budowy. Zatem dopomożcie nam, kochani Rodzacy. Każdy, choćby najmniejszy datek bedzie nam my i w serdecznych modlitwach ku Panu Bogu i św. Małgorzacie, patronce Kościoła, dziękować będziemy ofiarodawcom. Wszelkie datki prosimy posyłać do rąk ks. Proboszcza w Liskach (Lissek G. S.)

* W Ostropie pod Gliwicami był gospodarz z swym tłem w ciągły niemalże z powodu wymiaru, który mu musiał dostarczyć. Zdał w końcu od swojego teścia, abyebi jadał z nim razem przy jednym stole. Przyjechał znowu do wsajemnej kiotni, wśród której żona

wzięła stronę starego ojca. Rozsierdzony mały żonek chwycił żonę i przywiązał ją nogami do baka. Nie sfałszał wcale na to, że kobieta znajduje się w błogosławionym stanie. Było to wieczorem. Czuły mąż poszedł pić, uleszczyła kobieta za przy wysiłkach, abyebi się uwolnić z nieszczęśliwego położenia, uerwała się i padła na ziemię. Udała się do ojca i tam leży dziś jeszcze ciężko chorą. Została już zaopatrzona ostatnimi sakramentami świętymi. Mąż wróciwszy o 2 godzinie do domu, udał się do teścia i domagał się, abyebi żona wróciła do domu, a gdy mu powiedzano, że jej tam nema, wyważył w podwórzu ze śleścią drawi od chlewa i wypuścił świnę. Petknął się jednak przytem, upadł i zranił się ciężko w głowę, tak że musiał udać się do lekarza.

* Biała w Prudnickiem. „Katolik” pisze: Żyją z polskiego grosza — a niemcza polski lud, gross polski im nie śmiedzi, ale polska mowa im śmieści. Do pewnego weterynarza (kenowały) przychodzi polska kobieta, prosząc po polsku o pomoc dla chorego bydła. Tedy rzekł jej weterynarz: „Sprechen Sie deutsch, ich verstehe nicht polnisch.” (Mówcie po niemiecku, nie rozumiem po polsku). Gdy biedna kobieta nie mogła się porozumieć, tedy stojący przy weterynarzu pewien pan, umiejący po polsku, chciał weterynarzowi, który rzeczywiście nie rozumie po polsku, przetłumaczyć jej prośbę, lecz weterynarz rzekł: „Lassen sie das, soviel muss die Frau deutsch können, das Volk muss deutsch lernen.” (Dajcie spokój, tyle kobieta musi po niemiecku mówić, a lud musi się po niemiecku nauczyć). Nie dziwię się temu, że tak dba o germanizację, bo w mieście słyszał, że nie tylko on, ale jeszcze i dwaj inni panowie otrzymują poparcie z funduszu germanizacyjnego. Szkoła, że nie mamy tu swoich i musimy się udawać o pomoc do wrogich nam panów, którzy za nasze i rzadowe pieniądze nas niemają.

(Ludność polską wzywamy, aby do tych panów germanizatorów nie chodziła! Red.)

* Gościenniec. Przed kilku dniami wypresso robotnika Siegmunda z pewnego lokalu w jednej z sąsiednich miejscowości na drzwi. Niedługo potem znaleźli go ludzie, leżącego przy drzwi. Wniesiono go do lokalu z plewrem, wykazało się jednak, że Siegmund był już trupem. Siedzisko wykazało, czy Siegmund umarł wskutek zmarznienia, czy też wskutek znęcania się nad nim przy wydalaniu gó z lokalu.

* Opole. Pisaliśmy, że w Wrocławiu u Braci Miłosierdzia obchodził ks. dr. Świetek, dawniej proboszcz w Czarnowasach pod Opoliem 50 letni jubileusz kapłaństwa. Obecnie jeszcze podamy niektóre szczegóły z żywota tego kapłana. Ks. Prob. Świetek był dawniej proboszczem w Czarnowasach pod Opoliem. Z okazji jubileuszu otrzymał od Jego Eminencji kardynała Kardynała tytuł radcy duchownego. „Gazeta Opolska” pisze, że czcigodny jubilat pozostaje zawsze w mniej pamięci swych parafian i znajomych. Szczególnie wesoło uspomnienie jego jednało mu wszędzie przychylność. Ilakroc odwiedził ks. dr. Świetek redakcję „Gazety Opolskiej”, zaraz w całym domu zapanovalo życie, gdyż proboszcz z Czarnowasów siedział zwykle do fortepianu i śpiewał dołożnym głosem czeską piosenkę: „Hej, Słowianie, jeszcze nasza słowiańska rzeka żyje, póki nasze wierne serce za nasz naód bije!”. Już to temu blisko 10 lat, ale sędziwy kapłan czerstwy jest ciągle i wesoły. Niekto Pan Bóg da zdrowie i długie jeszcze życie.

* Zabrze. Dzieci przyrodnie mają się zazwyczaj gorzej, jak sieroty. Peniewiera je albo macocha albo ojczym. W Zabrzu nie mógł się pierpieć robotnik Lampka 4 letniego dziecka żony swojej z pierwszym mężem. Znęcał się nad biedactwem w rozmaity sposób. W ubiegłą środę, przyszedłszy do domu w napłytnym stanie, wpadł w taką wściekłość, że pochwycił zasbanek z wrzącą wodą i wylał je dziecku na głowę. Nieszczęśliwe stworzenie oddano do szpitala. Wyrobu ojczyma przyaresztowano.

* Królewska Huta. Właściciel młyna Stern, któremu przed mniej więcej czterema laty spaliły się całe zabudowania z młynem, pragnie na wiośnie odbudować się na nowo. Młyn parowy ma być jeszcze większy i wspanialszy, jak poprzednio.

* W Królewskiej Hucie zbankrutował handlarz piwa Legatz przy Tempelstrasse. Wydaje się, że ten pan narobił na 95 tys. marek długów, towar zaś, jaki pozostał, wynosił tylko 1600 marek. Wierzyć się prawie nie chce, abyebi tu bez oszustwa się obyło. Legatz, czując bankructwo, przymierzył sobie pewne to i owo jeszcze. Pociągnięto go do przysięgi manifestacyjnej. Musi więc poprzysiądzić, że niema żadnego majątku i że z towaru, podanego do konkursu, nic sobie nie przywłaszczył.

* Poznań. Ks. arcybiskup dr. Stablewski, który przez długi czas bardzo ciężko chorował, ma się obecnie bardzo dobrze. Sprawuje redy archidiacezy jak dawniej. Lekarze są z zdrowia ks. arcybiskupa bardzo zadowoleni. Wyjeżdża też już ks. arcypastera poza Poznań w sprawach wysokiego swego urzędu arcypasterskiego.

* Olsztyn. „Gazeta Olsztyńska” pisze: W tutejszej katolickiej szkole chłopców zapytał w pewnej klasie nauczyciel dzieci, które z nich mówią w domu po polsku. Na to powstało około 20 chłopców, a ów nauczyciel zapisując ich nazwiska, rzekł: „Oto tam stoi ta polska banda.” Nauczyciel ten niedawno dopiero zgłosił się tu do tutejszej szkoły z niemieckich stron, choć wiedział, że tu mieszka „polska banda”. Co gorsza, ów nauczyciel jest nawet organistą przy tutejszym kościele katolickim i przy pogrzebach i mesach chowa do kieszeni pieniądze od „polskiej bandy”. Cóż powiedzieć na to, że nawet biedne dzieci polskie w szkole muszą się dać wysywać od „bandy” za to, że w domu po polsku z rodzeństwami mówią? Ponieważ ów nauczyciel częściej się wyraża w szkole o „Pollacken” nieprzychylnie, więc zwracamy na to uwagę władzy szkolnej, aby owemu panu poradziła przenieść się choćby do Buxtehudy, kiedy go tu tak razi widok małych polskich dzieci i to, że one po polsku mówią. „Polska banda” obejdzie się bez takich cywilizatorów.

* W Oldrzichowicach pod Cieszyńcem na Śląsku austriackim zabił hutnik Burek swoją żonę. Aresztowane go. Podobno kobieta, jeszcze młoda, bo 26 latnia, była bardzo. Być może, że pobijała ją w przystępie złości i że mu wskutek tego przysiągała agodzące okoliczności.

* Z Chin nadziedził list od pewnego Pełaka z Górnego Śląska, w którym tenże opisuje powodzenie swoje. Pisze w tym liście, że znajduje się już od Października w Chinach, ale od chwili, gdy zeszli z okrętu aż do dnia dzisiejszego nie widzieli jeszcze księdza. Święta Bożego Narodzenia obchodząli bardzo wesoło. Ustawili się pod chojną, rzuciście oświetloną i śpiewali pieśni. Każdy szeregowiec otrzymał flaszę wina i parę cygar, co czterech za flaszę araku. Jak na święta to dosyć każdy dostał. Obok tego jednak nic więcej nie dostali. Gdzie więc podziały się te wszystkie podarunki w żywiołach, cygarach itd., które w ogromnych ilościach dla żołnierzy w Chinach wysypano!

Rozmaistości.

* Co palą monarchowie! Cesarsz niemiecki pali mocne hawajskie cygara, w cenie 3600 marek za tysiąc, król szwedzki, Oskar, pali fajkę, woli swyczajny „caporal” niż drogie tureckie tytonie, sultan Abdul Hamid, zamętny palacz, lubi duże papierosy z mocnego tytoniu, zwane „armatami”, Leopold, król belgijski, jest amatorem mocnych cygar, ale pali umiarkowanie, tylko po obiedzie lub wieczorem, król angielski wypala na dzień 20–25 cygar i 5–6 fajek, królowa hiszpańska nie rozstaje się ze swoją małą papierosnicą. Pali pyssue „pachito” z najlepszego wschodniego tytoniu, królowe Portugalii i Holandii są także wielkimi zwolenniczkami palenia.

Poczta Redakcyi.

Panu P. w W. Zamieszcza w obrobieniu w przyszłym numerze.

Za ogłoszenia i reklamy redakcja nie odpowiada.

